

SŁOWO

WILNO, Wtorek 15 lipca 1930

Redakcja i Administracja, Wnno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów nie zamawiających nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
IWENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia „Jawitskiego”.
NOWOGRÓDEK — Kiosk Sł. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SEONIM — księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewska.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wobec nowych nieznananych dróg

IV. „UCHARAKTERYZOWANI NA ANGLIKÓW”

Gdyby kto zechciał powiedzieć: „Jacy są kapłani, taki jest Kościół katolicki lub Cerkiew” — popełniłby wielką niedorzeczność. W Kościołach posiadających wieloletnią tradycję, kapłani, niezawodnie, odgrywają olbrzymią rolę, lecz nie są wszystkim: wyrobiony ogół wiernych na wpływ wielki, często decydujący. Natomiast powiedzenie: „Jacy kapłani — taki obrazek wschodni” ma wszelkie cechy słuszności, gdyż w okresie tworzenia się nowych form tylko kapłani stanowią dobrze uświadomiony element wyznawców, tylko od nich zależy przyszłość, gdyż na ich apel odzwęcają się ludzie do nich podobni.

Dlatego też możnaby skończyć uwagi na temat obrządku wschodniego, gdyż łatwo zrozumieć, iż niezwykły zespół księży „wschodnich” zrobi wszystko, aby ośmieszyć, zbagatelizować, skompromitować najwznieściejszą ideę jedności Kościołów.

Są jednak na szczęście jednostki szlachetne, czyste, ideowe, które w tym obrządku pracują, stanowiąc podług określenia p. Piotrowicza, „małe wyjątki”.

W obszernym artykule p. t. „O akcję unijną na wschodzie Polski” („Słowo” Nr. 105 i 107) ks. J. Urban mówi wyłącznie o tych lepszych kapłanach, do których przedewszystkiem należą (na to ks. U. wyraźnie wskazuje) oo. jezuitki, pracujący w Wilnie i Albertynie.

Kapłanom tym nie można zarzucić braku wykształcenia lub małej wiedzy teologicznej, nie można ich pościć o robienie kariery lub chęci zysków; są oni mądrzy, zorni, czysti, lecz wyróżniają się z pozostałych kapłanów pod względem zadziwiającej nieznanności ziemi i ludzi z którymi mają do czynienia.

Trudno wymagać od ludzi, prawie wyłącznie pochodzących z Małopolski, znajomości naszej duszy i naszych stosunków, bez czego, nawiasem mówiąc, nie można prowadzić pracy unijnej, ale możnaby było spodziewać się chociażby pobieżnej znajomości naszych dziejów z uwzględnieniem przyczyn i warunków upadku Unii, a przedewszystkiem orientowania się w geografii.

Niestety. Miałem sposobność nie raz osobiście się przekonać, jak obecne są nasze dzieje światłym misjonarzom z Małopolski i jak szwankuje znajomość geografii, jeżeli się ino odróżnia Podlasie od Polesia.

Jak krzywdzący jest stosunek tych kapłanów do nas (mniejsza — prawosławnych czy katolików), do nas — „tutejszych”, demonstruje dobitnie sam ks. Urban. Mówiąc o metodach pracy misyjnej, wskazuje na konieczność przystosowywania się do otoczenia pod względem wyglądu zewnętrznego. „Francuzi, Włosi i Polacy, kiedy była potrzeba, przekształcali się w chińskich mandarinów, indyjskich braminiów, przyjmując nietylko ich strój, ale sposób życia; raz sobie gołi głowę, pozostawiając warkocz, drugi raz wkładali na nie turbany, czy fezy; raz się charakteryzują w Anglików (!), drugi raz obrastają jak niedźwiedzie... Cóż tedy dziwnego, że posłani do pracy wśród prawosławnych na naszych kresach misjonarze, lub duchowni dopiero z prawosławia nawróceni, uważają za konieczność przystosować się, powiedzmy, do miejscowej mody (!), do tego obrazu duchowniej osoby, jaki się wyrzył w wyobraźni ludzi danego środowiska?”

Zastanówmy się nad tym pozornie niewinnym ustępem, tłumaczącym wiele niejasnych rzeczy. a) „nasze kresy” W artykule ks. Urbana tyle razy powtarzają się te słowa!... „Nasze kresy” — Gdzie? — W Wilnie i Stonimielu... Cóż jest za tym straszonym kresem? — Rosja!... Bolszewicka, carska, czy nijaka, ale Rosja!... Wiem, że tak nie myśli ks. Urban, natomiast taki pogląd zdecydowanie zdradza postępowanie wielu przyjezdnych misjonarzy. Przypuszczam, że bezwiednie prowadzą oni zupełnie wyrażną robotę rusyfikatorską. Język rosyjski niepodzielnie panuje w kościołach i w stosunkach prywatnych; nieraz na tem też dochodzi do nieporozumień, protestów, i skarg... Niemna nie ślęgo w używaniu języka rosyjskiego, żalować należy, że ten język został wyrugowany ze

szkół średnich, ale chodzi o stosowne używanie. Jeżeli ten język poniekąd szczerze się kultury w środowisku, posługującym się językiem polskim lub białoruskim, jeżeli jednocześnie zabiega się niechęć a nawet pogarda do wszystkiego, co jest polskie, — postępowanie takie należy zdecydowanie potępić!

Pan J. K. pochwylił pewien fakt, podany przeze mnie w „Zróżdłach Mocy”. Mógłbym znacznie więcej powiedzieć na ten temat, ale wolę zamilczeć jak wolę nie przytaczać innych równie smutnych przykładów nieorientowania się w naszych nastrojach i stosunkach.

Zlitujcie się więc nad naszymi „kresami”!... Nie szukajcie już w Nowej Wilejce lub Zyrowicach — Rosji!... I nie dziwcie się, że dźwięk mowy rosyjskiej budzi naszą czujność, bo tym językiem w okolicznościach najniebezpieczniej najchętniej posługują się emisariusze bolszewicy...

b) „moda”

Gdyby została dokonana prawdziwa Unia dwu Kościołów, domaganie się od kapłanów greckich zmiany stroju byłoby nonsensem. Maskarada naniaby się nie zdała. W obrządku wschodnim ta sprawa jednak się komplikuje. Strój kapłanów greckich ułatwia porozumienie się z duchownymi prawosławnymi, którzy mogą się przekonać, że nikt nie będzie od nich wymagał wyrzeczenia się dawnych zwyczajów i obyczajów, ale ten sam strój dezorientuje i denerwuje szare masy ludu.

Przecież obrządek wschodni ma placówkę na terenie polnickim, Kościół zaś grecko-katolicki w ostatnim wieku całkowicie się upodobnił do łacińskiego i był zdecydowanie polski. Z tem się trzeba liczyć. Echa dawnych wspomnień jeszcze żyją wśród ludu. Niedawno np. otrzymałem wiadomość z Zyrowic, iż udało się wreszcie odtworzyć dawną melodie pieśni żyrowickiej: dokładnie ją odśpiewała (pieśń polską) kobieta prawosławna, Białorusinka.

Ludność prawosławna naogół uważa obrządek wschodni za katolicyzm podległego gatunku; ludność katolicka widzi w obrządku najgorszy rodzaj prawosławia!

Rozmawiałem kiedyś z kobietą — katoliczką. Opowiadała z jakim trudem jej rodzina zachowała wiarę katolicką, z jakim wysiłkiem wychowywała swe dzieci w „polskiej wierze”, jak daleko było do Kościoła, jak „batiuszka” z ich wsi nieraz namawiał ją na przyjęcie prawosławia i t. p. Przed paru laty ten sam „batia” nagle się „nawrócił” (miał jakieś nieprzyjemności ze swoimi władzami) i oto kobiecie każą teraz chodzić do Cerkwi, której tak starannie dotychczas unikała!... To ma być jej parafja!...

Tłumaczyłem, jak mogłem, sens dokonanych zdarzeń; nie rozumiała, czy nie wierzyła. Wciąż plakała i potarzała wkółko, że nawet „za carskich czasów” takich gwałtów nie było. A zakończyła nieoczekiwanie: „A możeby pan o tem do Piusdskiego napisał?... Już jeżeli on nie może, widać nie sądzono nam w polskiej wierze pozostać!...” To są może drobiazgi, ale jak się pomyśli, że pozostali przy życiu chełmskich unitów, ofiar przesładowań, udekorowano papieskimi orderami za wytrwałość w wierze i przysłano im „wschodniego” kapłana, ludzko podobnego do prawosławnego duchownego, każąc chodzić do cerkwi, której progów unikano jak ognia, — to żal się robi biednych ludzi, mających zamęt w głowie!...

O strojach kapłanów prawosławnych u nas mówi się, jako o „modzie”. Tak, tak... Wilno, Kaługa, Stonim, Perm... Ale za tę „modę” myśmy zapłaciłi dwoma milionami dusz, odebranych od Kościoła!... Zeby znowu nie trzeba było płacić!

c) „Anglicy”

Ultra-rosyjskie pierwiastki obrządku wschodniego oraz niezliczenie się z psychiką i przeżyciami miejscowej ludności wskutek jej kompletnej nieznanności — obrażają nieraz uczucia narodowe i religijne Polaków i katolików; natomiast sam sposób podejścia do akcji ze strony niektórych misjonarzy wywołuje protest u wszyst

Przed posiedzeniem Senatu

WARSZAWA. 14. 7. (PAT). W związku ze zwołaniem na dzień 18 bm. plenarnego posiedzenia Senatu tegoż dnia w godzinach rannych i południowych odbędą się posiedzenia następujących komisji Senatu: komisji prawniczej, połączonej komisji prawniczej i gospodarstwa społecznego, na prządku dzień nym którym znajduje się projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Projekt ten referować będą sen. Szujski i Wodzinski. Z koleji odbędą się posiedzenia komisji skarbowo budżetowej, komisji spraw zagranicznych wojskowych i wreszcie komisji oświaty i kultury.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej

LONDYN. 14. 7. (PAT). We środę dnia 16 bm. odbędzie się w Izbie Lordów uroczyste otwarcie 26 kongresu unji międzynarodowej. Sesja trwać będzie do 22 lipca. Weźmie w niej udział 500 delegatów reprezentujących 31 państw świata. Otwarcia dokona prezes grupy brytyjskiej książę Sutherland, poczem przewodnictwo obejmie zapewne prezydent francuskiej Izby Deputowanych Buisson. Anglia jest reprezentowana na kongresie przez 73 delegatów. Francja i Niemcy przystąpiły około 50 delegatów, każdy z tych krajów. Oczekiwane jest exposé Hendersona o polityce zagranicznej. Głównym tematem, omawianym na kongresie, będzie projekt Brianda w sprawie federacji europejskiej, sprawa mniejszości, międzynarodowa współpraca gospodarcza oraz zagadnienie przyszłości parlamentaryzmu.

Zjazd kompartji

BUCHARIN, RYKOW i TOMSKI WESZLI DO CENTR. KOMITETU.

MOSKWA. 14. 7. (PA). Wczoraj zakończył swoje obrady 16-ty zjazd partji komunistycznej. Przed zamknięciem obrad wygłosił dłuższą mowę K. Bucharin. Zjazd polecił centralnej komisji kontrolującej przeprowadzenie zasadniczej likwidacji wszystkich instytucji, których forma przejęcia została od systemu kapitalistycznego. Na zjeździe ogłoszono rezultat wyborów do władz partyjnych. Do centralnego komitetu wybrano 187 czł. M. in. wybrani również zostali Bucharin, Rykow i Tomski, przyczem Rykow wszedł również do Politbiura.

Udziały państw w pożyczce Yunga

BERLIN. 14. 7. (PAT). Z Bazylei donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu rady administracyjnej Banku dla Rozwójców Międzynarodowych ustalono, że w łącznej sumie 300 milionów dolarów pożyczki Yunga udział Francji wynosi 132 milj., Niemiec 101 milj., Anglii 50 milj., Włoch 13 milj. i t.d.

Demonstracje wszechniemieckie w Gdańsku

„Z POWROTEM DO RZESZY NIEMIECKIEJ”

GDANSK. 14. 7. (PAT). W ostatnich dwóch dniach Gdańsk był znowu widownią dwu manifestacji charakterystycznych dla panującego tu nastroju antypolskiego i zarazem antypokojuowego.

Jedną z nich manifestacji było przyjęcie wydane w ubiegłą sobotę przez Senat, w którego miasto na cześć cyklistów niemieckich. Na przyjęciu tem sen. Dr. Strunk w g doniesień pism, w wygłoszonym w imieniu senatu powitalnym podkreślił, że Gdańsk wbrew swej woli i nieprytny odepchnięty został od Rzeszy niemieckiej. Pomimo to jednak — jak zaznaczył mówca — w Gdańsku żyje zawsze uczucie łączności z narodem niemieckim.

Drugą manifestacją był wczorajsz pochód, a następnie zgromadzenie urządzone z okazji 30-letnia istnienia chrześcijańsko-narodowych niemieckich związków zawodowych w Gdańsku. W pochodzie tym niesiono transparenty z napisami: „Z powrotem do Rzeszy niemieckiej. Precz z korytarzami!” Na zgromadzeniu byli przedstawiciele senatu i miasta. Przedstawiciel związków chrześcijańsko-narodowych Rzeszy niemieckiej Baltrusch z Berlina domagał się przywrócenia Niemcom praw do zbrojenia się i pisał: „Podziwiam Niemcom, żyjącym poza granicami Niemiec, wyrażając życzenia, aby jak najszybciej wybiła godzina, w której Niemcy ci znaleźliby się z powrotem w granicach Rzeszy.”

Powyższe demonstracje, które odbyły się w obecności, względnie przy udziale przedstawicieli senatu i władz miasta, zwrócić niewątpliwie uwagę organów Lidz Narodów na fakt, że Gdańsk wciągnięty jest coraz bardziej w orbitę niemieckiej propagandy rewizjonistycznej, co pozostaje w sprzeczności z jego charakterem jako włońskiego miasta i jako portu handlowego, mającego służyć celom pokojowej współpracy.

kich „tutejszych” bez różnicy narodowości i wyznania.

Nasi kochani rodacy z błogosławionego kraju księstwa Galicji i Lodomerji często, za często nawet, uważają nas za barbarzyńców i dzikusów, którzy dopiero przedwczoraj opuścili dziewicze puszcze i jaśkynie!... Stąd ich zbrojna praca w administracji, szkolnictwie, w życiu społecznym i t. p., mająca na celu opromienienie nas blaskiem prawdziwej kultury, — i stąd też, jeszcze nie tak dawno, dość ostre nieporozumienia między nami.

W stosunkach religijnych nie znamyśmy dotychczas żadnych nieporozumień, lecz teraz zaczynamy przeżywać rozterkę, spotykając kapłanów bez potrzeby ucharakteryzowanych na Anglików!...

Podług metod, z powodzeniem stosowanych wobec chińczyków i murzynów, ma się prowadzić praca misyjna na dzikich „kresach”!... Uchylmy głowę przed świętym zaparciem ofiarnych misjonarzy, odważnie wyjeżdżających nietylko do Rodesji, lecz i do Wilna, ale doprawdy, czy nie zachodzi nieporozumienie?...

Niech łaskawi misjonarze zwiędzą w Wilnie świątynie ośmiu różnych wyznań i zastanowią się: czy

ludzie, którzy wytworzyli warunki do zgodnego współżycia wszystkich miłujących Boga, — są barbarzyńcami?...

I niech później przypomni dzieje poszczególnych naszych rodów od największych — Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Sapiechów, Tyszkiewiczów etc. aż do szaraczkowej szlachty... Każdzy z nas — „tutejszych” bez trudu wymieni w spośród najbliższych krewnych, albo przynajmniej imienników, przedstawicieli różnych wyznań!...

Dusze „tutejsze” nie są jak u muszynów — fabuła rasa, przypominają raczej ka. tę gesto zapisaną, z przekreśleniami i poprawkami. Myśmy przebyli daleką i uciążliwą drogę, nim zdobyliśmy to, co posiadamy obecnie. Każde serce najpiętszego nawet „tutejszego” człowieka zawiera jakieś zakamarki, w których się przechowują pewne tajemnice... Nasze przeżycia religijne może nie są ani lotne, ani głębokie, lecz napewno — skomplikowane i misternie wypracowane.

I dlatego misjonarz na „kresach” może przemówić do serca tylko za pomocą serca — otwartego, płomiennego kochającego... Samo „ucharakteryzowanie się na Anglików”, niewiele tu zdziała.

W. Ch.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Ś. p. Prof. W. L. JAWORSKI

W dniu wczorajszym w południe zmarł się z życia najwybitniejszy uczyony polski, znakomity prawnik cywilista śp. Władysław Leopold Jaworski.

Przełatał działaczą potężny intelekt ludzki.



Wielki zmarły należy całkowicie do historii ojczyznej ostatniej doby. Praca naukowa nie przeskądza mu wzięcia udziału w polityce czynnej, gdzie odegrał rolę wybitnego wodza, odważnie biorącego na siebie odpowiedzialność za swoje programy i plany. On kierował oficjalną polityką w Galicji, on stał na czele Naczelnego Komitetu Narodowego i nie cofał się przed odpowiedzialnością przed swymi i obcymi.

Po przegranej przez Austrię wojnie profesor Władysław Leopold Jaworski usunął się z polityki czynnej, lecz zbyt wielki miał umysł, aby mógł przestać być jednym z wodzów konserwatywistów. Konserwatyści całej Polski udawali się do niego po rady, jego rad i wskazówek zasięgałi ministrowie wszystkich rządów, które kierowały życiem tej Rzeczypospolitej. Z czasowego mieszkania przy ul. Studenckiej w Krakowie szły wskazówki co trzeba robić.

Pomimo choroby, pomimo ciężkich zawodów które go spotykały i niesprawiedliwości której doznał, — człowiek ten nie przestał pracować. Jego potężny umysł tworzył ciągle, poszukiwał nowych dziedzin w pracy, otwierał nowe horyzonty — z rozkoszą wlebiał się w dziedzinę naukową sasiadującą z jego specjalnością. Prócz tego wykonywał prace bez których państwo polskie funkcjonować by nie mogło, kodyfikował nasze ustawodawstwo, imponował słowalną siłą w pracy tak twórczej i ogromnej.

W nauce europejskiej zgasił gwiazda pierwszej wielkości. Historia go osadziłi bezstronnie jako polityka, a jesteśmy przekonani, że wyrok historii postawi Go nie tylko w szeregu pierwszorzędnych polityków polskich, nietylko ozdobi Go tak rzadkim u nas tytułem męża stanu, lecz nazwie Go jednym z twórców naszej niepodległości.

Poniósł Polska wielką stratę.

PRZYJAZD KRÓLEWICZA FRANCUSKIEGO DO WILNA

W dniu dzisiejszym kurjerem pośpiesznym z Warszawy przyjeżdża do Wilna Henryk Hrabia Paryż, syn księcia Jana de Guise, legitymnego króla Francji. Książę podróże po Polsce w charakterze ściśle prywatnym i nie składa nigdzie żadnych wizyt o charakterze urzędowym. Do Wilna przyjeżdża w towarzystwie hr. Jana Tyszkiewicza, w którego pałacu zamieszka. Książę interesuje się niezwykle Polską, naszą historją, sztuką i kulturą ze względu na więzy serdeczne, które łączą jego rodzinę, tę najstarszą i najświetniejszą dynastję Europy z narodem i państwem polskim.

„Największym”

Nadesłano nam do redakcji książkę której tytuł już graficznie złożony jest w sposób niesłychanie sensacyjny. Użyto do druku tego nagłówka trzcionek siedmiu rodzajów, przyczem oczywiście połowa tytułu wydrukowana została farbą czerwoną. Tytuł książki brzmi: „Niemnikłona wojna mocarstw zacho dniach przeciw unji Sowieć, pogrom bolszewizmu przez zjednoczoną Europę, poglądy europejskiego współczesnego męża stanu”. Książka wydana świeżo, przed kilku tygodniami. Otwieramy stronę tytułową, szukamy firmy wydawniczej. Znajdujemy ją. Jest to firma poznańska, często wydająca książki o treści propagandowo-endeckiej, firma mająca pewien endecki posmak. Nie zajmowalibyśmy się ani tą książką, ani nie wnikalibyśmy w „partynę nateżenie” firmy nakładowej gdy by nie to, że w takim małym, może nawet źle przez nas obranym przyczynku, widać tę cyniczną dwutorowość, którą cechuje propagandę stronnictwa narodowego.

Bo oto wszędzie, gdzie stronnictwo narodowe styka się ze swoim wyborcą, wszędzie, gdzie postawi swój warsztat pozyskiwania głosów podczas wyborów względnie pieniędzy na składki, wszędzie reklamuje się jako stronnictwo przeciwbolszewickie. Ręczę, że p. Piotr Kownacki nowy poseł z okręgu święciańskiego swoim wyborcom tłumaczył i on i jego stronnictwo są „absolutnie zdecydowanymi wrogami bolszewizmu”. I owe 11.683 głosy, które padły na listę p. Kownackiego w święciańskim niewątpliwie reprezentują 11.683 ludzi, którzy wierzą w to, że stronnictwo narodowe jest stronnictwem antybolszewickim.

A jednak do jakich rekłdów filo-

bolszewizmu dochodzą endecy gdy piszą o polityce zagranicznej. Doprawdy do popisywania się takim filobolszewizmem nie „dorosło” u nas żadne inne stronnictwo.

Oto mały przykład: Zacytuujemy artykuł p. senatora Kozickiego, kierownika działu polityki zagranicznej redakcji „Gazety Warszawskiej”, który pisze co następuje: „A wszak nie brak w Europie czynników, któreby chciały zużytkować porozumienie państw europejskich dla wspólnego ich działania przeciwko Anglii (gdymy nie przystąpiła do Unji), przeciwko Stanom Zjednoczonym lub przeciw Rosji.”

Wszelkie zaangażowanie się Polski przeciwko któremuś z tych państw, byłoby błędem; największym zaś błędem byłoby zajęcie niejasnego stanowiska wobec sąsiada, z którym mamy 1000 kilometrów wspólnej granicy, wobec sąsiada, z którym najżywniejsze intensywniejsze kontakty nam zachowuje pokojowe stosunki.”

P. Kozicki ma rację twierdząc, że nie mamy żadnej ochoty prowadzić wojny z Bolszewją, powiemy więcej, p. Kozicki ma rację jeśli pisze, że do Unji Paneuropejskiej powinniśmy przystąpić Bolszewją, ale cóż tu robi wyraz „największym”? P. Kozicki twierdzi, że wypowiedziane przez nas wojny Bolszewji byłoby błędem, — na co się zgadzamy, lecz p. Kozicki twierdzi jednocześnie, że „działanie przeciw Bolszewji” byłoby błędem większym, niż „działanie” przez Polskę przeciw Anglii lub Stanom Zjednoczonym. Na to drugie już zgodzić się nie możemy. Ująłbym się w tem ta hipertrofia filobolszewizmu politycznego endecji, która tylko dlatego endecji tej nie szkodzi, że jest przez nią przed szerszymi kołami wyborców ukrywana.

Ultimus.

Z za kordonów

LOTWA ZATWIERDZA LINJĘ GRANICZNĄ Z LITWĄ.

RYGA. Wczoraj gabinet ministrów zatwierdził litewsko-łotewską deklarację o wejściu w moc umowy o linję graniczną między Litwą a Łotwą.

MŁODE POKOLENIE LITEWSKIE

„Liet. Zinios” zwracają uwagę na „tragiczny stan, w jaki popadła przyszłość Litwy — jej młodzież w mieście i na wsi”.

„Zwolna — pisze pismo — zanika wśród młodzieży potrzeba szukania intelektu duchowego. Jego miejsce zajmują dążenia materialistyczne, które młodzieży tonającej w mgłę reakcji duchowej wydają się częstokroć „idealnym” życiowym. Książka, odozoty, rozmowy, gorące spory o szukanie dróg do ideału człowieka i społeczeństwa, ustąpiły miejsca bokswi, beznamiętnym flirtom i ohydnyemu karierozostwu”.

ECHA KRAJOWE

Pangalos skazany za nadużycia

PRZED DZIESIĘCIU LATY...

Śmierć na rogach rozjuszonego byka

Na polach majątku Ferberów pod Nieciszewem, rozjuszony byk napadł na pastucha Łukasza Żuka i mimo rozpaczliwej obrony przygniół rogami do ziemi, zadając nieśmiertelny kilka ciężkich ran w głowę i klatkę piersiową.

Wskutek otrzymanych obrażeń Żuk w parę minut potem wyzionął ducha.

Pociąg najechał na furmankę

Wczoraj o godz. 1.10 pociąg osobowy, idący z Lunińca do Baranowicz koło st. Budy, najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę, wskutek czego został zabity koń, zaś powoźcy furmanką Kozioł Emeljan odniósł ciężkie rany. Rannemu pierwszemu pomocy udzieliła obsługa pociągu odwożąc go następnie tymże pociągiem do szpitala w Baranowiczach.

Kurs kroju i szycia.

Staraniem Rady Opiekuńczej Kresowej został zorganizowany kurs wieczorowych w lokalu Centrali R.O.K. przy ul. Zygmuntońskiej 22, pod kierownictwem instruktorki — krawcownicy R.O.K. p. Aleksandry Aleksionkówny.



wany dla członków wileńskiej komendy strzeleckiej — kurs kroju i szycia.

Kurs trwa od dnia 25 kwietnia do dnia 5 lipca r. b., który ukończyło 18 strzelczyń.

JACKIEWICZE (pow. Wilejski)

— Otwarcie Świątlicy R. O. K. w Jackiewiczach. We wsi Jackiewicz gminy Kolowicze odbyło się w dniu 6 lipca r. b. uroczyste poświęcenie i otwarcie Świątlicy Rady Opiekuńczej Kresowej. Poświęcenia dokonał Ksiądz Dziekan Wilejski — Adolf Snieżko. Oprócz księdza dziekana uczestniczyli w uroczystościach: Instruktor Oświaty Pozaszkolnej p. Zofia Jastrzębska, Komendant Posterunku P. P. w Wilejce p. Woronecki z żoną i wiele innych gości z Wilejki. Nadjeżdżających gości witał zastęp młodzieży — członków Świątlicy w barwnych strojach korporacyjnych, ustawiony szpalarami. Owieczka gustownie była udekorowana wiankami i kwieciami.

Po poświęceniu Świątlicy przemówił do licznie zebranej publiczności Ksiądz Dziekan Snieżko, wyrażając swoje zadowolenie z powodu powstania Świątlicy w Jackiewiczach i życząc powodzenia w pracy.

Ponadto przemawiali: Prezes Koła Gminnego R. O. K. w Kolowiczach p. Jarowski i instruktorka oświaty pozaszkolnej p. Zofia Jastrzębska.

Po przemówieniach chór złożony z członków Świątlicy odśpiewał hymn narodowy i rogę, oraz kilka piosenek, przyczem śpiewy przepłatały były deklamacje.

Po wyczerpaniu programu uroczystości, część publiczności rozeszła się do domów, zaś inną część, przeważnie młodzież, pozostała w Świątlicy na zabawie tanecznej, zorganizowanej na oczekiwaniu przez członków Świątlicy.

Stwierdzając wielką radość wśród młodzieży z przyczyny otwarcia Świątlicy i wielki zapał do pracy, należy życzyć, żeby ten zapał był stały i żeby praca tej nowej placówki dała jaknajlepsze wyniki.

Jarowski

Prezes Koła ROK w Kolowiczach

— Rozpoczęcie żniw. Na ziemiach lekch (piaszczystych) rozpoczęto już żniwa. Najwcześniejsze rozpoczęto w pow. Wil. Troc kim w gm. Rudomskiej. Kłosa w tym roku na grmach piaszczystych mają t. zw. przerwy, ziarno zaś małe i suche. h.

— Znowu tajemniczy gołąb. Niedawno donosiłszy o tajemniczym gołębie pocztowym, dostarczającym wojsku przez p. Pietkiewicza obecnie podajemy fakt następujący:

ATENY. 14.7. (PAT). Specjalna komisja senatu działając jako trybunał skazała byłego dyrektora Pangalosa za nadużycia, popełnione przy dostawach dla armii sukna na 2 lata więzienia.

Katastrofalne powodzie w Japonji

SEUL. 14. 7. (PAT). Ostatnie powodzie wyrządziły poważne szkody w Korei oraz pociągnęły liczne ofiary w ludziach, 7 osób utonęło, 30 zginęło, 2 zaś odniosło rany. W następstwie powodzi, które nawiedziły Koreę zachodnią tysiące osób pozostało bez dachu.

W rocznicę plebiscytu na Mazurach

KRAKOW. 14.7. (PAT). W niedzielę z inicjatywy Związku Obrony Kraju Zachodnich odbyło się wielkie zgromadzenie manifestacyjne pod pomnikami Mickiewicza z powodu 10-tych rocznicy plebiscytu na część Warmji i Mazurach. Przemówienie wygłosił dyrektor Pachoński, kończąc okrzykiem na część Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie uformował się pochód liczący 5 tys. uczestników, którzy przy dźwiękach trzech orkiestr podążył pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówienie wygłosił prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Semkowicz, rezolucję, stwierdzającą, że plebiscyt na Warmji i Mazurach dokonany był w bardzo trudnych warunkach, uniemożliwiających ludności świadome i nieskrępowane wyrażenie swej woli połączenia się z Macierzą.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa“ od 9 do 10.

Na drodze do ponownego wprowadzenia niedziel w Sowietach

Próba wprowadzenia nowej rachuby czasu w Rosji sowieckiej spotkała się odrazu w początkach z nieprzezwyciężnymi trudnościami i nawet Moskiewska „Krasnaja Gazeta“ musiała w końcu nazwać ją chybnym eksperymentem: „Nieprzerwany tydzień pracy był pomysłem chybnym“. Dlatego już teraz, według doniesienia tej samej gazety, wielka liczba fabryk stosuje w przeciwieństwie do „nieprzerwanych“ tygodni roboczych okresy przerywane i wskutek tego takie dni, jak 5, 10 15 i t. d. każdego miesiąca uważane są za święta. Ponieważ jednak nikt nie ma odwagi pozbawić mocy prawnej dawnego dekretu o wprowadzeniu nieprzerwanego tygodnia pracy, więc poszczególne gałęzie przemysłu postępują według własnego uznania i własnej wygody i stwarzają w ten sposób chaos w życiu społecznym. W takie dni „świętce“ teatry, kina i sklepy są przepelnione. Najdotkliwiej odczuwają ten stan rzeczy koleje, które z powodu braku materiału zaborowego wogóle nie mogą opanować ruchu.

„Krasnaja Gazeta“ w ten sposób kończy swoje uwagi: Należy liczyć się z tą nową zmianą i regulację nowych stosunków przystosować do tego rodzaju dni świątecznych. W przeciwnym razie skargi będą się gromadziły coraz bardziej i dojdzie do tego, że przy teatrami, kinami i sklepami będziemy znów widzieli długie ogony ludzi.

Te utyskiwania pisma bolszewickiego są wyrazem stwierdzeniem bankructwa nieprzerwanego tygodnia pracy. Reformatorom bolszewickim nie pozostanie w końcu nic innego, jak tylko ponowne wprowadzenie dawnego nie dziel chryześcijańskiego.

Zgę i inne zaburzenia żołądka

uswa szybko sól owocowa Karposal.

Cena 2l. 4.00. Sposób użycia załączony.

KARPOSAL Karpińskiego

Popierajcie L. O. P. P.

kieś biednie przydziane typy. Wchodziłem przez Zarzeczce. Piechoty za mną już nie było. Nie spotykałem żadnych żołnierzy, wisiały tylko, bezmyślnie w tej chwili afisze o „ostatniej kropki krwi“... Zawróciłem ulicą Młynową i skierowałem się ku Cieleńnikowi. Cisza i pustka. Była godzina 9-ta rano. Rzeczy przechodnie patrzyli ciekawie na samotnego ułana. Przeszedłszy Aleję Syrokomli, zaalarmowano mnie, że na Pośpiessze są już kozacy. Nie bardzo. W to wierząc oddałem się całkiem nurtującej mnie myśli o zaopatrzeniu się w nowego konia. Chodziłem coraz to innymi ulicami. Pryncypalna Mickiewicza leżała wymarła i robiła wrażenie opustoszałego podwórza zbankrutowanej fabryki. Od Zielonego Mostu przeszło kilku żołnierzy piechoty, przegalopował jakiś jeździec. Dalej za Bristolem stały pojedyncze grupki osób omawiając wypadki.

Po przeprowadzeniu bardzo skomplikowanej kombinacji los mi się uśmiechnął: koń był znowu mój! Stwierdziłem na nowym kasztanie i pełen najlepszych myśli skierowałem się jeszcze do domu. Na ulicy Niemieckiej stał samotny koń ze strasznie wypchanymi kburami, a jakiś żołnierz z oznakami Tatarskiej Jazdy, nie zniechęcony, melancholijnie znosił z wiatrem krat sklepu różne srebrne przedmioty i ładował je do siodła. Nie widziałem ani jednego żyda na tej ulicy, koło Ratusza leżała rozwalona dwukółka.

Poprostu czuć było w powietrzu wielki odwrót i wielkie rozprężenie. W ogrodzie naszego domu leżał

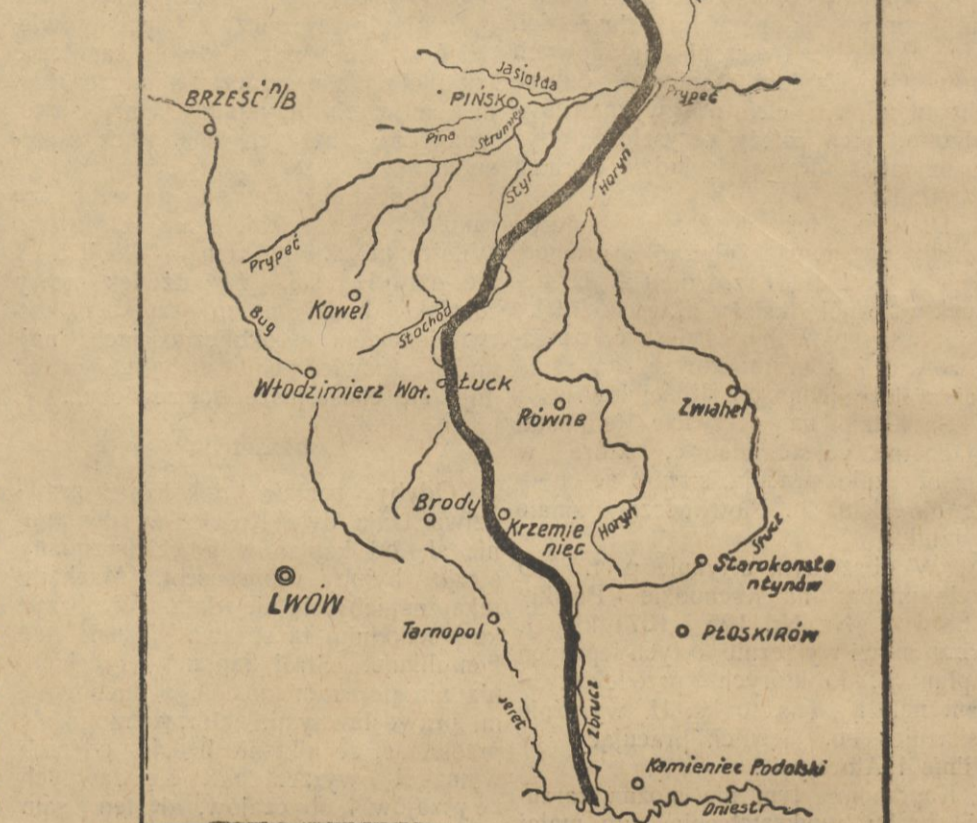
14 lipca. — Front południowo-wschodni: Nad Zbruczem bez zmian. Grupa pułkownika Szylłinga (44 p. piechoty) w marszu między 18-tą a 13-tą dywizjami piechoty napotkała brygadę jazdy Kłotowskiego, na południe od Krzemienia. Brygada nieprzyjacielska została rozbita, przyczem zabrano jej siedem dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

Na przedpołu Styru drobne utarczki. Silniejsze rżaki w rejonie Łucka zostały odparte.

Front północno-wschodni: W 4-ej armji oddziały grupy poleskiej na rzekach Horyń i Słucz bez walki. Tylna

straże 2-giej dywizji legionów nad Niemnem w rejonie Słupce. Pod naporem całego korpusu konnego Gaja, wspartego 164-tą brygadą piechoty sowieckiej, oddziałami nasze, broniące Wilna, zostały — po całonocnych walkach na przedmieściach — zmuszone do opuszczenia miasta, dziś w godzinach porannych. Na linii okopów niemieckich 5-ta i 11-ta nasze dywizje, nie wytrzymały nacisku nieprzyjaciela, wycofując się na linię górnego brzegu rzeki Olszenki na południe od Oszmiana.

Nieprzyjacieli, wyzyskując swą przewagę sił na północy, zmienia swe oddziały i zatrzymując przemęczone w oddziałach Horyń i Słucz bez walki. Tylna



Front południowo-wschodni. Na całej linii Zbrucz walki. Dalej na północ gwałtowne ataki nieprzyjaciela na nasze pozycje pod Wyszogrodkiem. Na południe od Krzemienia siły atakujące wyniosły do 3 tys. piechoty. Wszystkie pozycje utrzymane. Jedną nieprzyjacielską opanowała nagłym atakiem Dubno. Nad Styrem w rejonie 2-ej i 3-ej armji walki o znaczeniu lokalnym.

Front północno-wschodni. 4-ta armja: na odcinku grupy poleskiej w rejonie Styru i Horynia nieprzyjacieli zachowuje się biernie. Dalej na północ zajęli Nieśwież. I-sza armja ustępuje pod naciskiem gwałtownie napierającego przeciwnika, który największe swe wysiłki koncentruje wzdłuż toru kolejowego Motodeczno — Lida na Lidę. Oszmiana i Smorgonie zostały zajęte przez nieprzyjaciela.

P. P. AMATORZY FOTOGRAFJI!

Spółdzielnia Cechów Fotografów Wileńskich

zawiadania o otwarciu **laboratorium fotograficznego**

gdzie wykonują się przez **RUTYNOWANYCH FACHOWCÓW** wszelkie prace wchodzące w zakres fotografii.

Sprzedaj materiały fotograficznych — W i l n o, Tatarska 6.

Meble STYLOWE i nowoczesne B-cia Olkin.

w wielkim wyborze poleca W i l n o, ul. Niemiecka 3, tel. 362.

Prosimy się przekonać

że jedwabie, jedwabie sztuczne, mory, satyny deseniowe, perkalce oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej

GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

BEZ KONIA I NA KONIU PRZEZ ODDAWANE WILNO.

II. Przed samą Nową-Wilejką skonstatowałem, dla każdego w mojej sytuacji i w moim mundurze — rzeź straszłą, która odrazu przysłoniła wszelkie wrażenia i możliwe zagadnienia życiowe, ubierając przyszłość w czarny kir beznadziejnych myśli. Tak jest: mój koń niezgodny był do dalszego pochodu. Nie było wątpliwości, kula odrazu na ołtary nogi, miał jakiś idyotyczny postrzał w dolnej części brzucha, skąd spływała krew, lekko ropiejąc. Djabli gdzieś ponisnęli kaprala ze zdobytym koniem. Zapadła noc. Ułani elektryzowani wiadomością, że pułk cofnął się już przez Nową-Wilejkę, ruszyli kłusem do Wilna. — Zostałem sam i zazdrościłem wszystkim gubernatorom, którzy według rosyjskiego przyzwyczajenia znajdowali się kiedykolwiek w „chudom położeniu“. Nie było rady: trzeba było iść na herbatę do jakiegoś strasznie wylekłego obywatela, pokarmiem konia, obmyłem mu ranę i wyszedłem na ulicę. Panowała czarna noc. Latarni nie było. Ludzie ze strachu nie palili światła, domy były ciemne i zabójcza cisza wokół. Przeszło kilku żołnierzy, potem wszystko umilkło. Niesamowitym tylko blaskiem paliło się kilka wagonów towarowych na szynach. Wysokie języki płomieni i wyciały dzwonek cienie na wymarłe w oczekiwaniu wroga, domy. Co było „obić“? — Wziąłem wodze na ramię i pociągnąłem

no — Grodno. W czasie nocnego odpooczynku w jakiejś wioszczynie, ostrzelali nas kozacy z lasu, ale bez strat. Po stoje były krótkie, marsz to w dzień to w nocy. Spał każdy kto mógł i trudno było określić czy w danej chwili słońce wschodziło czy zapadał mrok. Liczba dni zaciera się w takich wypadkach z wielką szybkością, wczoraj i dziś leżą wają się w jedną całość bolących kości, lepiących od snu, potu i kurzu oczu, marszów, odpochnięcia i odstrzelania goniących nam „na ogonie“ bolszewików.

Już dobrze nie pamiętam kiedy poraz pierwszy zetknęliśmy się z Litwinami. Stałomi jakiś czas naprzeciw wydłużonej kolumny piechoty litewskiej, a następnie jej szpalarami defilowaliśmy dalszy odwrót z powrotem na lewą stronę toru kolejowego. — Za Rudziszkami, leżąc dwa waz naszego oddziału przeciskać się począł przez pobrzeżne sosny, gdy raptem z głębi lasu warknęły gęste strzały. Nie ulegało wątpliwości, że kozacy zaatakowali nas od wsrodu, w rezultacie czego przetrucili na prawą stronę toru, jako naturalną ochronę. Atak wykonany był tak niespodziewanie, że w naszej wydłużonej kolumnie i wystawionej na ogień nieprzyjacielskiej, zapanowała zrazu pewna konsternacja. Wroga nie było widać, a przylat w nas z dobrego ukrycia. Ułani bez komendy zaczęli zrywać karabiny i z koni odpowiadali beznadziejnie strzałami. Niebawem opuściliśmy szyny kolejowe i wkroczyli na stary trakt.

J. M.

Wybory w okręgu Święciańskim

W dniu 13 bm. odbyły się w okręgu święciańskim wybory do Sejmu z wynikiem następującym:

Uprawnionych do głosowania — 249.128
Głosowało 67.361
Stosunek % 27%

Unieważnionych głosów — 8.966 (przeważnie fikcyjne nieistniejące listy Nr 13 i 47 Bałuskiego Wołoskiego - Robotniczego Klubu Poselskiego Zmahanje, listy którego zostały unieważnione).

Ważnych głosów — 58.386.
Lista Nr 2 PPS — 6.601 głosów — 1 mandat — Franciszek Stążowski

Lista Nr 3 Wyzwolenie — 5.440 głosów — bez mandatu
Lista Nr 4 Bund — 73 głosy — bez mandatu

Lista Nr 10 Stronnictwo Chłopskie — 21.642 głosów — 3 mandaty — Hofmolk - O. Strowski, Antoni Szapiele, Jan Adamowicz

Lista Nr 18 Blok Mniejszości Narodowych — 12.385 głosów — 1 mandat — Paweł Karuzo

Lista Nr 20 Ruska — 259 głosów — bez mandatu.
Lista Nr 24 Stronnictwo Narodowe — 11.683 gł. — 1 mandat — Piotr Kownacki

Lista Nr 46 Bezpart. Pol. - Lit. Demokratyczny Kom. Wytłorczy — 295 gł. bez mandatu.

U zępniające wybory w tym okręgu obejmowały 4 powiaty: święciański, brastawski, dziaśnieński i postawski. Komisarzem okręgowym był sędz Aleksander Sulikiewicz ze Święcian. Przy niedziel. uzupełniających wyborach lista Nr 1 BBW z R. została jak wiadomo wycofana. Dalej Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe (RNO) w wydanym przez się komunikacie poleciło swym zwolennikom wstrzymanie się od głosowania na listę Nr. 2 (t.zw. Ruską).

Z powodu braku podpisów wyborców unieważniona została przez Komisję listę BWR. Klubu Poselskiego „Zmahanje” wobec czego BWR Klub nawoływał do głosowania na nieistniejące fikcyjne listy Nr. Nr. 13 i 47. Również unieważnione zostały 2 listy lokalne, mianowicie: lista „Mieszkańców gminy i powiatu brastawskiego” z powodu nieformalnego spotężenia oraz lista „Bezpartyjnych rolników i gospodarzy na Białej Rusi” z powodu braku deklaracji.

Głosowanie odbyło się wszędzie w zupełnej mspokoju i porządku przy bardzo słabej frekwencji głosujących. Głosowanie skończyło się o godz. 21-ej. Płdniczenie głosów i zebranie wiadomości o wynikach trwało przez całą noc i przeciągnęło się dłużej niż zwyczajnie z powodu utrudnień w komunikacji skutkiem gwałtownej ulewy i burzy jaka nawiedziła województwo.

Ja donoszą z powiatu postawskiego wyborcy żydowski, y zupełnie nie głosowali. W opublikowanych wyżej obliczeniach brak jeszcze liczby głosów z je dnego obwodu, w którym było uprawnionych 140 wyborców. Cyfra głosów z tego obwodu nie wpłynęła na podane wyżej rezultaty wyborów.

Następująca tabliczka zilustruje nam rezultaty wczorajszych wyborów w okręgu święciańskim w porównaniu do wyborów generalnych z 4-go marca 1928 r.

	Rok 1928	Wczoraj
Frekwencja	62%	27%
Lista Nr 1 (BB)	37,749	nie uczestniczyła
Lista Nr 24 (Narodowa)	10,250	nie uczestniczyła
Lista Nr 18 (mniejszości)	56,534	12,385
Lista Nr 10 (Str. Chłop.)	nie uczestniczyła	21,642
Lista Nr 2 (PPS)	24,752	6,601

Powyższa tablica przedstawia nam wprost we wstrząsający sposób spidek głosów oddanych na Nr 18, listę mniejszościowa. Oddano tych głosów prawie 5 razy mniej niż przy poprzednich wyborach. Jeżeli zestawienie z poprzednimi wyborami nie jest miarodajne, to jako przynajmniej dla nacjonalistów białoruskich jest ten fakt, że w okręgach wyborczych południowo - wschodnich, tam gdzie mieszka ludność ukraińska sukcesy ogromne w wyborach dodatkowych miały właśnie stronnictwa ukraińskie. Potwierdzenie dwóch nacjonalizmów: ukraińskiego i białoruskiego. Nacjonalizm ukraiński pracuje i tych dwóch nacjonalizmów: ukraińskiego i białoruskiego. Nacjonalizm ukraiński pracuje i umie trafić do ludności, nacjonalizm białoruski jest jeszcze nader słabutki. Niesłatą naszą polityka oficjalna i nieoficjalna nie umi; i nie potrafi przestać traktować oba te nacjona lizmy zupełnie ni par.

Uciekają przed kolektywizacją

Na terenie powiatu łuninieckiego mł sowieckimi, w związku z kolektywizacją rolną. Zostali oni zatrzymani i uciekli do Polski przed prześladowania i dyspozycją władz.

Syn zabił ojca

Na drodze z Jasznu do Turgiei razem w sądzie w Jasznuach gdzie został zabity kilku uderzeniami drgiem Justyn Hermanowicz ze wsi Dajnowka gm. turgijskiej. Sprawców mordu aresztowano.

Sprawcami zabójstwa byli syn i brat Hermanowicza, którzy byli z nim

Bilans za rok operacyjny 1929 włoskiej sp. akc. „ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE”

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa „Assicurazioni Generali Trieste” za dziesięć miesięcy ostatni rok operacyjny prowadzi rzesza, że zdrowe podstawy przedsiębiorstwa, oparte na prawie 100-letniej działalności, zdolny przezwyciężyć skuteczną ciężką trudność, związane z kryzysem roku 1929.

Stano Majątków Towarzystwa. Fundusze gwarancyjne. Towarzystwa wyniosły na dzień 31 grudnia 1929 r. 1 miliard 316 milionów lirów czyli zł. 613.519.000 — z których większą część (844 miliony) stanowią pierwszorzędne papiery wartościowe w różnych walutach oraz domy własne Towarzystwa o wielkiej wartości, przyjęte bilansowo w znacznej większości, przyjęte obecną cenę. Nt. rezerve składają z ubezpieczeń życiowych przypraw z tych funduszy 924 miliony lirów, co wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym przyrost z głą 100 milionów lirów.

Przebieg Operacji Ubezpieczeniowej. Dzień życiowy wykazuje w roku sprawozdawczym wpływ składek w wysokości 266 milionów zł. (124 miliony) oraz dochód z lokaty kapitałów w sumie 47 milionów lirów (zł. 21.911.400).

Ubezpiecznia niw życie będące w mocy na dzień 31 grudnia 1929 r. osiągnęły impo nującą cyfrę 5 miliardów 761 milionów lirów (zł. 2.685.778.820).

W dziale rzeczowym, obejmującym ubezpieczenia transportowe, ogmowe, kradzieżowe i inne, wpływ składek wyniósł 337 milionów lirów (zł. 157.109.400), przyczem na rezerve składek z tych ubezpieczeń spisano 136 milionów lirów (zł. 63.403.200).

Ogólny zysk za rok operacyjny 1929 wynosi lirów 30.062.302.54. Dn charakterystyki zdrowej, solidnej podstawy Towarzystwa nadmiernie wypada, iż jako zabezpieczenie ryzyk życiowych i rzeczowych, objętych przez Towarzystwo, służą nie tylko rezerwy techniczne, dysponowane w poszczególnych krajach, zgodnie z obowiązującymi przepisami lecz i cały pozostały wolny majątek Towarzystwa.

Rezerwy techniczne, dysponowane w Polsce sięgają obecnie sumy zł. 7.000.000.

RACJONALIZACJA ODŻYWIANIA

Właściwie nie mamy opracowanego naukowo systemu racjonalnego odżywiania się, to też jemy źle — albo za wiele, albo za mało, w niewłaściwej porze, bez uwzględnienia cech specyficznych naszego organizmu, bez liczenia się z warunkami naszej pracy zawodowej. Właściwe odżywianie się jest sztuką. Na zachodzie istnieją specjalne instytucje, zajmujące się zagadnieniami racjonalnego odżywiania, na podstawie ścisłych badań naukowych, biochemicznych i fizjologicznych.

Nauka o odżywianiu bada wartość odżywczą pokarmów, ustala potrzebne ilości kalorii i jakości witamin, ustala normy odżywcze dla każdego wieku, rodzaju zajęć i innych warunków. Czas wielki aby w naszym kraju sprawa ta zajęto się poważnie i fachowo. Wzory tej pracy są już w innych krajach opracowane. Trzeba jej tylko zastosować do naszych warunków.

I tutaj apel — do p. lekarzy i biochemików. Stwórcie taką pożyteczną placówkę naukowo-badawczą w Polsce! Przemawiają za poważaniem potraktowaniem tej sprawy także i w wielkiej mierze względy ekonomiczne, materialne. Wiemy, że lekarz duński prof. Hindhede wykonywał zdrowy i nader ekonomiczny groszowy system odżywiania się, — chcemy wiedzieć, jak to naprawdę wygląda. Nie chcemy przejadać naszych znojących żołądków. Wolimy częściej odebranych żołądkowi pieniądze oddać do P. K. O., aby mieć pomoc pieniężną w potrzebie... Chcemy oszczędzać rozumnie na jedzeniu!

Panowie uczeni i lekarze! Pomóżcie nam! Naukę o odżywianiu się właściwie i ekonomicznie.

KRONIKA

WTOREK 15 DZIŚ Henryka W. Jutro Andrzejka
W. słońca o godz. 3 m. 30
z. słońca o godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie.

z dnia 14. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 750
Temperatura średnia -I- 16
Temperatura najwyższa -I-20
Temperatura najniższa -I- 11
Opad w milimetrach: 39 m.

Wiat Póln.-zachodni
Tendencja barometryczna: silny sp. nast. wzrost, ulewa

URZĘDOWA

— Pożyczka budowlana dla mieszkańców Smorgoni. Na skutek starań p. wojewody RAackiewicza minister robót publicznych przyznał na pożyczki dla najsłabszej poszko dowanej ludności w m. Smorgonach celm odbudowy zniszczonych skutkiem działań wojennych domów mieszkalnych kwotę 50 tys. złotych.

— O fotografiach na dowodach osobistych Urząd wojewódzki otrzymał okolic Min. Spr. Wewn., dotyczący fotografii w dowodach osobistych z odpowiednimi wzorami. Władze administracyjne stwierdziły niedługo nie, że niektóre gminy, wydające dowody osobiste nkt zachowują przepisów o fotografiach do dowodów osobistych. Wskutek tego w dowodach znajdują się podobizny wręcz fantastyczne, utrzymane nieraz w stylu kubistycznym, często zaś barwne fotografie z profilu w nakryciach głowy i t.d.

KOMUNIKATY

— Komunikat Zw. Of. Re. Rplitej. W dniu 11 sierpnia r. b. wyrusza wycieczka do Italii i Jugosławii, której uczestnicy będą przyjęci na posłuchaniu u Ojca świętego i prezesa ministrów Mussoliniego. Kierownikiem wycieczki jest ppik. rez. Marian Dnist-Dąbrowa.

— Kulejna przygoda Krińczuka. W Dzieśniej chciał urządzić wiec poseł Kriń czuk lecz został przez ludność wygwi zdany. Gdy jednak nie zrezygnował z dalszego prowokowania kilku słuchaczy, pobito dotkliwie niefortunnego m.wec, tak że ten musiał zmykać z rynku i ukryć się w lokalu jednego ze swych zaufanych.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w cyrach. Za czas od 12 bm. godz. 9 do 14 bm. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 88, w tem kradzieży 10, oplotwa 20, przekroczeń administracyjnych — 26.

— Kradzież pieniędzy. Sielickiej Julji, Witoldowa 28 w dn. 12 bm. w godzinach wieczorowych skradziono z mieszkania 60 rubli w złocie i 30 złotych w srebrze.

— Przykładna córka. Na szkole Sawicz Barbary, oNwoświecka 10 córka jej Helena dokonała kradzieży ubrania i 50 zł. gotówki na ogólną sumę 145 zł. Zatrzymana Helena Sawicz do winy się przyznała, oświadczyła że skradzione rzeczy sprzedała pod Hłą Mięską nieznanemu osobnikowi, piątniąde za rozstrawiona.

— Sam'bójczy st'k' z okna 2 piętra. W niedzielę rano popełniła samobójstwo 22 letnia Władysława Okulewiczówna, gospodyni inż. Bocianowskiego (Jagiellońska 10).

— Oskulewiczówna po gwałtownej rozmowie ze swym pracodawcą wypadła na klatkę schodową i z wysokości 2 piętra wyskoczyła na bruk ponosząc śmierć na miejscu.

— Przywłaszczanie. W dniu 13 bm. Szymkiewicz Edward, Bosackowa nr. 7 wyplądował rower swój Wojciechowskiemu Wilhelmowi Rakerowi z 3, który dotychczas ro wu tego nie wrócił. Straty poszkodowany obliczył na 150 zł.

Bronisław Kiersnowski

obywatel ziemi Grodzieńskiej
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 13 lipca r. b. przeżywszy lat. 70.

Ekspartacja zwłok z domu żałoby przy ul. Św. Ignacego 3 m. 8 do kościoła Św. Duchy odbędzie się dnia 15 lipca o godz. 6 p. p.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 16 lipca w tymże kościele o godz. 9 m. 30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz po-Bernardyński.

Brat, Siostry i Rodzina.

TADEUSZ BOCHWIC

syn Jana Ottona i Stefani z Bułhaków opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 11 lipca 1930 r. w maj. rodzinnym Florjanowie, przeżywszy lat 68.

Złożenie zwłok w grobach rodzinnych przy kościele parafjalnym w Darowie odbędzie się w poniedziałek 14 b. m., o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają pozostający w nieukojonym smutku **ŻONA, DZIECI I RODZINA.**

Demonstranci komunistyczni chcieli się ukryć w kościele

W niedzielę w godzinach popołudniowych grupa młodzieży komunistycznej urządziła przy zbiegu ulic Rudnickiej i Bosackowej masówkę, rozrzucając bibule komunistyczną i wywieszając czerwone flagi.

W momencie gdy počto wznosić okrzyki z racji 10 rocznicy ofensywy Tułaczewskiego przybył policjant z pobliskiego posterunku na widok którego demonstranci zaczęli się panice uciekać.

Część z nich rzuciła się do furty kościoła W.Świętych, chcąc dostać się do środka w obawie przed aresztowaniem lecz musiała z tego zrezygnować i ukryła się w sąsiednich bramach, reszta zaś skierowała się w stronę placu Bosackowego ściganą przez policjanta.

W chwili gdy posterunkowi pochwylił jednego z kolporterów ulotek, idący chodnikiem jakiś starszy jegomość uderzył łaską zatrzymanego komunistę tak silnie, że ten padł na jezdnię. Przed drugim ciosem zasłonił go policjant i sam otrzymał uderzenie łaską w głowę z czego skorzystał zatrzymany i uciekł w boczną, ciemną uliczkę.

Było to jedyne wystąpienie komunistów wileńskich, którzy nie zdołali ponadto urządzić większego pochodu wobec braku chętnych.

Również na powiatach wojew. wileńskiego dzień 13 lipca przeszedł spokojnie. „Marsze” nad granicą nie doszły też do skutku. Agitatorów komunistycznych w kilku miejscowościach dotkliwie pobito. M. in. ciężko pobito kilku agitatorów przybyłych do tartaku Zająstęjna w Domaniewiczach.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, według zdania radnych - prawników, z punktu widzenia prawa, ostat nie obecnej kadencji wykorzystane zostało przez pp. radnych 2-ki i 14-ki dla rozegrania walnej bitwy. Wprawni ci szermierze słowa nie opuścili ani jed nej okazji aby powiedzieć sobie moc przyjemnych rzeczy niezbyt zresztą troszcząc się o meritum omawianej sprawy.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci śp. dr. Tadeusza Dembowskiego, zastąpionego radnego i członka komisji przystąpięno do obrad.

Radny Stążowski składa wniosek o przekazanie do komisji projektu pragmatyki służbowej pracowników miejskich. Motywuje to tem, że Rada nie zdążyła jeszcze zapoznać się z projektem.

Przeciwko temu przemawiają radni: Komarnicki, Zaszętwi, Engel, Koźma Kruk i wreszcie ... dość wyraźnie kół ledzy klubowi wnioskodawcy. Wniosek upada wycofany w czas.

Z kolei Rada przyjmuje nagłość wniosku PPS wzywającego do rozszerzenia wydziału psychiatrycznego przy szpitalu św. Jakóba, zlikwidowanego niedawno. Następnie wysłuchano odpowiedzi Magistru na interpelację PPS w sprawie ożozasu pracy w szpitalnic wie (p. Stążowski domagał się koniec nie 8 godz. dnia pracy dla sanitariuszy) oraz w sprawie spoliczkowania przez oficera straży (ogniowej p. Ruska trzech strażaków.

Odpowiedzi, przyjęte przez Radę, nie zadowalała PPS. Nowy wniosek tej frakcji zalecający zbadanie całokształtu stosunków w straży (zresztą zarzutów nieprzyjemnych) Rada przyjęła.

RADJO

WTOREK, DNIA 15 LIPCA 1930 ROKU.
11.58 Sygnal czasu z Warszawy.
12.05 — 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00: — Kom. meteorolog.
17.15 — 17.20: Program dzienny.
17.20 — 17.35: Kom. Akt. dem. Aero-klubu.

17.35 — 19.00: Tr. z Warsz. Odczyt turysty-krajoznaw. i koncert.
19.00 — 19.25: Audycja wesola: „Onufry” komedia St. Dubrzańskiego w wyk. Z. D. R. W.
19.25 — 19.50: „Kukułka wileńska” mówioy tygodnik humorystyczny (ostatni w tym sez.)
19.45 — 20.00: Tr. z Warsz. Piosny dziennik radiowy.
20.00 — 20.15: Program na srodę i romantyczny.
20.15 — 20.30: Odcinek powieściowy. Dalszy ciąg czytania „Opowieści zsiłszyzanych”.

20.30 — 22.15: Tr. koncertu z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie.
22.15: — Tr. z Warsz. Feljton i komunikaty.

PIANINA I FORTEPIANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc. także Arnold Fibiger, Kernkopf i Syn. A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 l.

K. Dąbrowska
W I L N O,
ul. Niemiecka 3, m. 6.
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

KOANTUR

Miedzynarodowa wystawa
Komunikacji i Turystyki
W POZNANIU

W Wystawie bierze udział 30 państw z pięciu kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.

LEKARZE:

D-r Bernstejn choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Mickiewicza 28. Od 9—1 i 4—8 w.

D-r Blumowicz chor. weneryczne, skórne, i moczopłciowe, tel. 921.
Wielka 21, od 9—1 i 3—7.

D-r Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 3. Od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

D-r Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Mickiewicza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090

D-r Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Wielka 19, od 9—1 i 3—7.

D-r Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i narządów moczowego.
Mickiewicza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

Pożyczki

niskoprocentowe
zalatwia szybko i degodnie
Dom H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05.

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg na uszycie umundurowania dla niższej służby pocztowej w ilości jak następuje:

207 czapek w-g miary
134 kurtek w-g miary
75 spodni w-g miary
75 płaszczy w-g miary
oraz 564 ozapek, 305 kurtek, 243 spodni i 261 płaszczy

Potrzebne do uszycia materiały z wyjątkiem drobnych dodatków dostarczy Dyrekcja Poczt i Telegrafów. Reflektujący na wzięcie udziału w przetargu winni wpłacić do kasy urzędu pocztowego Wilno 1 wadium w wysokości 3 proc. ogólnej ceny podanej w ofercie.

Ofertę, wraz z kwitem na złożone wadium, stwierdzeniem Izby Rzemieślniczej względnie Izby Przemysłowo-Handlowej o solidności oraz posiadaniu przez firmę świadectwa przemysłowego należy składać w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie (ul. Sądowa nr. 25) do godz. 10, dnia 7 sierpnia 1930 roku, gdzie tamże o godz. 11 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Oferty mają być zalakowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na szycie mundurów“.

Pierwszeństwo w otrzymaniu dostawy przy równych warunkach przysługuje tym firmom, które materialnie popierają pracę Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Firmy pragnące korzystać z tego pierwszeństwa winny złożyć z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów zastrzega sobie pra-

wo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz prawo udzielenia zamówienia jednej firmie lub podzieliu dostawy kilku firmom.

Blizszych informacji udziela oraz formularze warunków ofertowych wydaje za osobistym zgłoszeniem się Oddział Gospodarczy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie w godzinach urzędowych (od 8 do 15).

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie
FILJA W GŁĘBOKIEM

Kurs dla kandydatów na kierowców zawodowych i amatorów rozpocznie się dnia 25 lipca r. b.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje P. Kazimierz Jankowski, kierownik filji w Głębokiem, przy ul. Zamkowej 68.

Wydział Powiatowy Sejmiku Wilejskiego niniejszem ogłasza KONKURS

na stanowisko nowego lekarza z siedzibą w Żodziszkach powiatu wilejskiego. Do stanowiska są przywiązane pobyty według VIII gr. upos. i diety za wyjądkami poza obręb swe go rejonu. Praktyka poza godzinami urzędowymi w przychodni jest dozwolona. Do obowiązków nowego lekarza należy m. in. prowadzenie własnym kosztem przychodni (lokal, instrumentaria); opłaty pobierane w przychodni w godzinach urzędowych idą na korzyść lekarza. Od kandydatów wymagane jest obywatelstwo polskie i praktyka lekarska. Posada do objęcia natychmiast.

(-) Neugebauer Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

KINO MIEJSKIE
„Portjer Hotelu Atlantic“
Dramat w 8 aktach. W roli głównej Emil Jannings. Nad program: 1) „TYGODNIK FILMOWY Nr 40“ w 1 akcie. 2) „CICHOL... SZAL...“ w 2 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następnym program: „DZIECKO CYRKU“.

KINO-TEATR
D Z I Ś! „Przebój niemy“
„LZY UKOJENIA“
Dramat w 10 aktach. W roli głównej RENEÉ ADOREE w roli hiszpanki w poryw. śpiewno-dźwiękowym dramacie p. t. „Dramat czaru i namiętności. Tańce i pieśni hiszpańskie. W roli głównej IRIS ARLAN i WERNER PITTSCHAU. Burze serc i namiętności. Miłość pod przymusem. Ta-...“

Pierwsze Dźwiękowe Kino
„HOLLYWOOD“
D Z I Ś! Znakomita RENEÉ ADOREE w roli hiszpanki w poryw. śpiewno-dźwiękowym dramacie p. t. „Dramat czaru i namiętności. Tańce i pieśni hiszpańskie. W roli głównej IRIS ARLAN i WERNER PITTSCHAU. Burze serc i namiętności. Miłość pod przymusem. Ta-...“

Polskie Kino
„WANDA“
Dziś! Nieporównane arcydzieło filmowe!
„PREZYDENT“
Emocjonujący dramat w 12 akt. rzucający jaskrawe światło na odwieczny problemat: „CZY WOLNO ŁAMAĆ PRAWO DLA PIĘKNEJ KOBIECY“. W roli głównej nieporównany Iwan Mozzuchin, WANJA.

KINO
„ŚWIATOWID“
Dziś! Wspaniały, emocjonujący film p. t. „KSIĄŻE CZARNYCH GÓR“
Ciekawa treść! Urozmaicona akcja. W rolach głównych: uroczą VIVIAN GIBSON i ulubieniec publiczności HARRY LIEDTKE. Nad program: Wesoła komedia w 3 aktach. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

Panowie energiczni, wymowni i piśmienni, którzy chcą otrzymać posadę na korzystnych warunkach, zechcą się zgłosić wraz z dokumentami na ul. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama) tel. 14-05, od 10-16.

Kupię natychmiast dom murosny, w dobrym stanie, dający odpowiednie oprocentowanie kapitału - w cenie od 4.000 do 5.500 dol. - Wyczerpująco zgłosz. do adm. „Słowa“ pod „A. B. dom“

AKUSZKI RÓŻNE
Konsulka Smiałowska
Spółnika
Kons. Muz. w Wilnie, obecna uczenica znanej artystki St. Korwin-Szymanowskiej, udziela lekcji śpiewu solowego i teorii muzyki w czasie wakacyjnym, warunki dostępane. Orzeszki francuski kowej 3-1, Wilno. -

Kosmetyka
Gabinet
Racjonalnej Kosmetyki Lecniczej.
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
2.000 złotych
zrobiją miesięcznie energicznie (panie i panowie) przy lekkiej i przyjemnej akwizycji. Zgłoszenia: Wilno, ul. Zamkowa 26, Hotel „Wersal“.

Kupno i sprzedaż
Dywan
francuski kowej 3-1, Wilno. -

Sprowadzanie się
Kupię natychmiast dom drewniany do 1000 dolarów w dzielnicy: chrom. higieniczne na Zwierzynieck, Potulansk. skórze modn. 22 fas. i kolor. 22 50 Ponad 1000 dol. mojesienne 12 buty męs. ze być dty bankowy. chrom. na gumie i Oferty składajcie Mickiewicza 35-35. -

Wspólnik
potrzebny z kapitał do 10.000 zł. do poważn. przedsiębiorstwa. Oferty piśmiennie do biura ogłoszeń S. Juliana, ul. Niemiecka 4, dla „Przedstawiciela“.

SAMOCHÓD
wykładany skórą, w dobrym stanie, na nowych oponach, sprzedany za 5 tys. Ofiarą 4 m. 5, tel. 15-08. -

Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Tryjeście
„Assicurazioni Generali Trieste“
Bilans majątkowy Centralnej Dyrekcji w Tryjeście na dzień 31-go grudnia 1929 roku.

Table with columns: STAN CZYNNY, LI RY, STAN BIERNY, LI RY. Rows include Gotówka w Dyrekcjach i Filjach, Należności dyspozycyjne w Bankach i innych instytucjach, Nieruchomości, Papiry wartościowe, Wzrost w portfelu, Pożyczki hipoteczne, Pożyczki pod zastaw własnych pol. życ., Należn. u reasekur., r-k bieżący, depozyt w gotówce, Salda w Afencjach i Filjach, Saldo r-ku bież. Bil. A., Różni dłużnicy, Depozyty jako gwarancje i kaucje, Ruchom. biur. (odpis)

Table with columns: STAN CZYNNY, LI RY, STAN BIERNY, LI RY. Rows include Kapitał zakładowy (pełnowpłacony), Rezerwy na zyski, Rezerwy na różnice kursowe, Rezerwy na nieruchomości, a) Rezerwa składek (po potr. udz. reasek.), b) Przeniesienie składek (po potr. udz. reasekuracyjnych), Rezerwa na nieregulowane szkody (po potr. udz. reasekur.), Fundusze dywid. ubezp. na życie z udz. w zyskach, Kasa przezorności dla urzędników, Należności reasekur., r-k bieżący, depozyt w gotówce, Salda w Afencjach i Filjach, Saldo r-ku bieżącego Bil. B., Różni wierzyciel, Depozyty jako gwarancje i kaucje, a) przeniesienie zysku z r. ub. (Bil. A.), b) zysk z roku bież., c) 858.599.08, d) 24.703.626.31

Rachunek zysków i strat Centralnej Dyrekcji w Tryjeście za rok 1929.

Table with columns: ZYSKI, LI RY, STRATY, LI RY. Rows include Przeniesienie rezerw z r. ubiegłego, Wpływy premij (po potrąceniu storna), Dochód z lokaty kapitału, Inne dochody

Table with columns: ZYSKI, LI RY, STRATY, LI RY. Rows include Premje reasekuratorów, Wpłaty szkód, płatnych kapitałów i rent (po potr. udz. reasekur.), Wpłaty za odkupione pol. życiowe (po potr. udz. reasekur.), Koszty administr., podatki, honoraria lekarskie oraz prowizja, Inne wydatki, Stan rezerw z końcem roku sprawozdawczego: a) rezerwy premjowa (po potr. udz. reasekur.), b) przeniesienie premij, c) rezerwy na szkody nieregulowane (po potr. udz. reasekuracyjnych), Zysk



17) Podczas gdy Gatterman był porażony w swych rozmyślnościach, Trantch osunął się nagle z krzesła na podłogę i zaczął chrapać głośno. Gość cicho opuścił pokój, wyszedł z hotelu i, idąc ulicą, nie przestawał ani na chwilę, układając jakieś plany. W drodze spotkał młodego mężczyznę, który śpieszył gdzieś bardzo i o mało co nie potrafił się wzajemnie. Gatterman obejrzał się za nim. Widział często tego młodzieńca gdy przychodził do biura po Wirginję. Nazywał się Antoni Steevens. Śpieszył do tego hotelu, gdzie zatrzymał się Sam Trantch. Gatterman uprzytomnił sobie, że to właśnie Steevensonowi polecenie było wykonanie testamentu Verrolla. Miał wielką ochotę zapytać młodego prawnika, czego właściwie szukał w tym hotelu, ale powstrzymał się. Nie życzył sobie wcale, by Trantch odkrył swe tajemnice temu człowiekowi. Przez chwilę pomyślał, że Steevens może wiedzieć, kim jest Wirginja, ale odsunął tę myśl natychmiast, jako wręcz absurdalną. Wiedzieć o tem mogli tylko Mykael Calcotte i Trantch. Ale ten był obecnie zupełnie pijany i wątpliwem było, by Steevens mógł dowiedzieć się czegoś od chrapającego pod stołem i nieprzytomnego marynarza. Gatterman postanowił nazajutrz rano

przedsięwziąć wszelkie środki, zabezpieczając tajemnicę Trantcha. Służący w zielonym fartuchu, wpro wadził Tonny'ego do pokoju stare go marynarza. Czuć było jeszcze dymem cygar i alkoholem. Tonny wsunął skamieniałemu z radością służącemu pół korony i kiedy ten opuścił pokój, usiłował dojść do ładu z nieprzytomnym Trantchem. Potrząsnął go mocno za ramię i zarzwał: — Ej, panie, zbudź się pan! Jedyńą odpowiedzią na jego wysiłki było niewyraźne mruknięcie. — Ej, zbudź się pan, mam ważną sprawę do pana, — powtarzał Tonny. Marynarz otworzył oczy, spróbował wstać, uderzył głową o stół i oprzytomniał trochę. — Halo, — rozemniał się i nagle przeraźliwym głosem, zaczął śpiewać piosenkę, którą zapewne nauczył się na polach Flandrii: W czyszy rodzinnego kraju Czeka nas dziewczyna młoda... Przerwał nagle i wpił się oczyma w gościa, jakby zastanawiając się nad czemś. — Pan się jakoś zmienił, — zdziwił się, — pan teraz zupełnie inaczej wygląda, Mr. Gatterman. A zresztą, wszystko jedno! Ja teraz chcę spać, a o Henryku Verrolle pogadamy jutro rano. I znów zachrapał, Tonny w zamyśleniu gładził swe nieposuszone włosy. A więc Mr. Gatterman już tu był, — myślał, — a co najważniejsze ten pijak zna spadkobiercę Verrolla, który zginął gdzieś w Afryce, skąd właśnie wraca Trantch. Najwidoczniej wiedział o coś niecoś o spadku Verrolla i o Gattermanie. Ale co miał do

tego Gatterman? — Tego Tonny nie mógł zrozumieć. Jasnem było tylko, że w tym stanie w jakim się znajdował, Trantch nie mógł odpowiadać na żadne pytania. Tonny wziął z biurka papier i napisał kilka słów: „Drogi panie, — jeśli pan zechce przyjść rano do biura Steevensa będzie pan mógł uzyskać tam bardzo cenne dla pana informacje“. Służący obiecał oddać list, zaraz po przebudzeniu się gościa. Kiedy Tonny wracał do domu, miał już w głowie wyraźny zarysowe podejrzania, że Trzy Kruki stanowią sprężynę, której działanie wyraża się w bezmyślnych zbrodniach dokonanych w domu Gattermana. Nie wiedział jeszcze jaki jest związek logiczny, pomiędzy wszystkimi temi wypadkami, ale przeczuwał, i domyślał się, że on istnieje. ROZDZIAŁ XII. Rano Tonny'emu po zaproszeniu Trantcha do biura, zdawało się, że nie doczeka się tej chwili, kiedy będzie mógł nareszcie rozmówić się z grubasem, którego zastał w tak fatalnym stanie. Jakież było jego rozczarowanie gdy oczekiwaną zawiodły go i nie zostało mu danem widzieć Mr. Trantcha takżym i zdolnym do mówienia o tak poważnych sprawach, jaką jest spadek Verrolla. Tego ranka, gdy Trantch czekał w biurze Steevensów, Wirginja przyszła do pracy o zwykłej porze. Spustoszały pałac budził w niej lek swą niezwykłą ciszą. Zdawało się, że olbrzymi gmach stoi na pustyni i jakieś cienie błądzą w ciemnych i długich korytarzach.

Rzeczywiście dom był już nawet pusty. Prawie wszystkie biura były zamknięte i przeniesione, wspaniałe kino było nieczynne, mimo najłepszego filmu w tym sezonie. Gatterman spokojny i miłujący, jak zawsze zdawał się nosić w sobie jakąś tajemnicę. Wirginja, weszła do swego pokoju, zdjęła kapeluszy i płaszcz i nagle zauważyła, że Gatterman przyglądał się jej przez uchylone drzwi gabinetu. — Dzieńdobry, miss Telford, — rzekł, ogłuszając ją od stóp do głów i stwierdzając kategorycznie, że istotnie dziewczyna ta była skończoną pięknością. Podobała mu się zawsze ta zgrabna, wysoka brunetka, o czarnych, ciepłych oczach i delikatnych ustach. Taką właśnie musiała być według opisu Lucy Verrolle, kobieta stworzona dla miłości, która dla miłości wszystko poświęciła. — Muszę pomówić z panią, miss Telford, niech pani wejdzie tu, na chwilę. Wirginja weszła do gabinetu. Zdawało się jej, że szef był czemś bardzo wzruszony. — Czy pani bardzo boi się morderców, którzy się tutaj rozpanoszyli? — zapytał. — Boję się, naturalnie, — odpowiedziała szczerze. — Ale to nie przeszkodzi mi, w każdym razie, przychodzić do biura, Mr. Gatterman. — Dziękuję pani, miss Telford, wiem, że na panią można liczyć, — odpowiedział wyraźnie wzruszony Gatterman, zapalając cygaro, aby odzyskać równowagę. — Myślała o swoim przyjacielu. Ale zbuntowała się przeciw samej sobie: przecież wolno jej przyjmować zaproszenia od kogo jej się podoba!

— Pani przyjdzie, — nalegał szef, który nie umiał rozmawiać z pannami, przy obiedzie powiem pani coś, co tutaj byłoby niestosowne. Co innego, gdy się jest w restauracji... przy butelce szampana. — Co to znaczy? — otworzyła szeroko oczy Wirginja, która nie była przyzwyczajona do tego rodzaju przemówień ze strony szefa. — Potem, potem, to pani wyłomaczy. Niech się pani zgodzi i ja przysięgam na panią auto. Pani pewnie nie bez namiętności przejeździła się maim Rols - Royssem. Zaczęli więc się przy tych słowach a Wirginja nie wiedziała co ma robić: śmiać się, czy obrażać. Wiedziała, że jej szef nie należał do tego typu ludzi, którzy dla zabawy zapraszają swoje ładne sekretarki na kolacje. Zrozumiała, że Gatterman ma jakieś poważne plany. — Ale, ale, — nagle zapytał Gatterman, — czy ten młody Steevens którego pani zna, jest współnikiem rejsanta Steevensa? — Rejsanta? — zdziwiła się Wirginja. — Byłam pewna, że on jest dziennikarzem. Gatterman kazał podać swą czarującą limuzynę i oznajmił, że teraz pojedzie sam, bez szofera, natomiast wieczorem szofer będzie musiał przywieźć pewną damę. — Słucham, sir. Gatterman oparł ręce na kierownicy, ostrożnie wyjechał na ulicę i skierował się do Mr. Trantcha. Gdy Wirginja spotkała się, jak zwykle z Tonnyem, przy śniadaniu, opowiedziała mu o swojej rozmowie z szefem. Tonny słuchał jej opowiadania wyjątkowo uważnie.